RUSKI INWALID

No. 17.

PIĄTEK. 23 Stycznia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Angliia. Niderlandy. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga 23 Stycznia.

Jego Cesarzewicowska Mość W. X. *Mikołay* zaszczycił naszą redakcią prenumeratą swoią, przesyłaiąc i w roku ninieyszym za ieden exemplarz *Ruskiego Inwalida* rubli ass. 500.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Od brzegów Menu, 16 Stycznia.

Między 13 i 14 b. m. zeszła z tego świata nagle małżonka Kurfirsta Hessen-Kasselskiego *Karolina Wilhelmina* w 70 roku życia. Poczuła się słabą iescze z wieczora; lecz nie oczekuiąc bynaymniey smutnych skutków udała się do spoczynku. O pierwszey z północy słabość iey tak dalece się powiększyła, iż posłano za doktorem dworu. Nim ten nadszedł chora skarżyła się na straszne gorąco wewnątrz; lecz i obecność lekarza niesprawiła naymnieyszey ulgi i w kilka minut chora żyć przestała. Otworzono potem wnętrzności nieboszczki i przekonano się, że umarła z apoplexii.—*Wilhelmina-Karolina* z domu Xiężniczka Duńska zostawała w małżeństwie z Kurfirstem Heskim od pierwszego Września 1764 roku. Wskutek własney swey woli pogrzebioną będzie na mogiłach powszechnych, a nie w kościele katedralnym.

z Hannoweru, 15 Stycznia.

Mrozy i tu iuż doszły do 21 stopni i kilku ubogich zmarzło.

z Neuwid, 4 Stycznia.

Przeszłe święta naysmutniey przepędziliśmy, bo całe miasto nasze było zalane. Mieszkańcy piętr niższych musieli się wynosić na wyższe. Nabożeństwo niemogło się w żaden sposob odprawiać po kościołach, bo wszystkie były pełne wody. Szkoda iaką poniosło miasto ni-

gdy wyrachowaną bydź niemoże; lecz dzięki naywyższey opatrzności, ani ieden z ludzi nieutracił życia. — Od roku 1784 rzeka Ren nigdy tak wysoko niewzbierała.

Franciia.

z Paryża, 14 Stycznia.

Wiadomości dochodzące tu z departamentu Mons nienadto są pomyślne. Część miasta *Verdune* i okolice iego, oraz wsi przyległe pokryte są wodą. Szkoda iaką z przyczyny tego wylewu ponieśli mieszkańcy iest nad wszelkie opisanie. W samem rzeczonem mieście widziano niedawno dziecko w pieluszkach pływaiące po wodzie, a którego w żaden sposób niemożna było ratować.

Dziennik sporów twierdzi, że znaiomy *Lavalette* nieinaczey może stawić się w Paryżu iak w charakterze więźnia i przestępcy przyznaiącego się do winy, a wtenczas sąd królewski uroczyście może go oswobodzić.

Z powodu maiącego nastąpić we Francyi nowego spisu protestantów, rozeszły się rozmaite pogłoski. Wszystkie iednakże były mylne i przyczyną spisów było przełożenie Pana *Boissy d'Anglas*, aby ustanowić konsystorze protestantskie na nowych zasadach; a przynaymniey sam on oświadczył w pismach publicznych, że spisy rzeczone iedynie się dla tego przedsiębiorą.

Donoszą z Hiszpanii, że tam zima tegoroczna iest niezmiernie ostra, i w wielu mieyscach tak głębokie spadły śniegi iakich oddawna niewidziano.

Marszałek *Soult* (Xiąże dalmacki) wykonał wczora przysięgę na wierność Królowi. Po czem N. Pan wręczył mu uroczyście laskę marszałkowską.

Pan *Dessere* od kilku dni lepiey się mieć poczyna.

Powiadaią że gwardyia Królewska ma bydź powiększoną iescze dwóma lub trzema pułkami.

Niegdyś dyrektor Rzpltey francuzkiey, znaiomy *Barras* niebespiecznie zapadł na zdrowiu.

Xiąże *Talleirand* także iest słaby od nieiakiego czasu.

Marszałek *Davoust* (Xiąże Ecmul) dawał w tych dniach bal okazały, na który między innemi byli zaproszeni Xiąże Rovigo (Jenerał *Savary*) i Hrabia *Lascases*.

Zimno dochodziło tu do dziewięciu i pół stopni na ciepłomierzu *Reaumura* i Sekwana w wielu mieyscach zamarzła. —

Pikierowie (ci co kolą igłami przechodzących) iak wiadomo ukazali się od nieiakiego czasu i w Bordeaux. Chodzą oni po ulicach i tak iak w Paryżu boleśnie kolą przechodzących. Rzecz iest osobliwsza iż żadnego z nich niemoże schwytać policia.

Pan *Denon* niegdyś dyrektor muzeum Królewskiego, wydaie teraz za prenumeratą litograficzne ryciny z obrazów swoich, sztychów i innych przedmiotów sztuki, składaiących wyborną iego kollekcią. Powiadaią że pierwsza edycyia nie więcey iak 250 exemplarzy mieć będzie.

Odmiany w prawie o wyborach, które tylu gorących sporów były przyczyną, są następuiące: 1. Odnowienie Jzb co pięć lub sześć lat; 2) Publiczne dawanie głosów przy wyborach i 3) podwóyne wybory w każdym departamencie. Rzecz iest godna uwagi że i strona Ministrów w Anglii dobiia się o też same punkta pomimo wszelkie usiłowanie strony przeciwney. (*z Gazet Hamb: i Berlin:*)

Angliia.

z Londynu, 4 Stycznia.

Pisma z Wasingtonu pod dniem 7m Grudnia donoszą iuż o otwarciu kongressu północno-amerykańskiego. Na posiedzeniu tem gorąco rosprawiano o odstąpieniu obu floryd. Mowa, którą przy tem zdarzeniu miał prezes zasługuie na uwagę z wielu względów. Domagał się koniecznie aby kongress obmyślił środki i nadał władzy wykonawczey moc zaięcia tych ziem: »Odstąpionych (są iego słowa) na fundamencie traktatu, który z naszey strony iest podpisany, a który także i rząd hiszpański powinien był podpisać. — »W dalszym ciągu mowy dowodził, że prowincyie północno-amerykańskie ściśle były neutralnemi podczas woyny Hiszpanów z powstańcami wenezuelskiemi, chiliyskiemi i buenozairskiemi; a w przyiaźni z wielką Brytanią. Zakończył zaś swą mowę uwagą, że w kassie kraiowey znalazło się pozostałey od wydatków summy więcey dwóch milionów, pomimo aż nadto niepomyślnych okoliczności, których handel północno amerykański doświadczył.

— Członki rady tayney królewskiey zebrały się były dnia wczorayszego do Weithale, celem rozebrania zarzutów obwiniaiących pięciu obywateli Jsle de France o sekretny a znaczny handel niewolnikami. Po roztrząśnieniu sprawy okazało się, że trzey byli niewinni, i tych natychmiast za takich uznano.

Rozruchy zaszłe w Nottingham trwały całe pięć dni. Przez cały ten czas oddziały woyska stały pod bronią na placu gdzie się zwyczayne odbywaią targi. Nakoniec czynne srodki zwierzchności cywilney i woyskowey uciszyły stopniami reformatorów.

Ostatnie wiadomosci z twierdzy Jorkskiey nad zatoką Hadson dochodzące do pierwszego Stycznia zwiastuią co następuie: kilku oficerów wyprawy połnocney lądowey przybyło tam w końcu tego miesiąca i po krótkiem wypocznieniu miało puscić się w dalszą podróż ku morzu lodowatemu. —O wyprawie zaś morskiey w tymże celu wysłaney, nic tam ieszcze niesłyszano.

— Cała summa przychodów skarbu Królestwa W Brytańskiego wynosiła w roku przeszłym 47,990,814 funtów szterlingów.

w Manchester przedsięwzięta składka na wsparcie mieszkańców tamecznych, którzy podczas zamieszania w dniu 16m Sierpnia ponieśli szkodę, przyniosła iuż 2000 funtów szterlingów. Lecz niewszyscy z nich byli kontenci z rozdziału tego wsparcia. Jeden z niekontentowanych tego rzędu, powiada, iż będąc ranionym w dniu rzeczonym w głowę, i nadto zgubiwszy kapelusz, otrzymał tylko za tak ważne zasługi 20 szylingów!

Drogość żywności na wyspie S. Heleny przechodzi prawie wszelkie podobieństwo do wiary. Jedna gęś kosztuie 40 szylingów, (30 rubli ass:) a miara ziemniaków 16 szylingów.

NIDERLANDY.

z Bruxelli 12 Stycznia.

Otrzymano tu smutną wiadomość, że bryg woienny *Kozak*, przeznaczony do Surinam pod dowodztwem Kapitana *Gueyé*, rozbił się koło Margatta. Oficerowie i maytkwie choć z naywiększą trudnoscią uratowani iednak zostali; lecz okręt zginął.

ROZMAITOŚCI.

Ostatnie dzieło Mozartta.

Dnia iednego gdy *Mozart* podług zwyczaiu był w głębokiem zamyśleniu, które stało mu się właściwe od czasu, iak obraz bliskiego zgonu opanował był umysł iego, usłyszał karetę zatrzymuiącą się przed swoim domem w Wiedniu; oznaymuią mu, że iakiś nieznaiomy życzył sobie z nim mówić, iakoż i wszedł; był to człowiek doyrzałego wieku, okazuiący powierzchność znakomitey osoby, mam sobie, rzekł, polecono bydź u WPana od człowieka bardzo znacznego. Któż ten iest, zapytał *Mozart*. — Nie chce bydź znanym. — Mnieysza oto, czego żąda?—Utracił niedawno osobę która mu nader była luba, a którey pamięć wiecznie mu pozostanie drogą. Pragnie on corocznie obchodzić pamiątkę iey zgonu uroczystym obrządkiem a WPana prosi o napisanie stosownego *Requiem*. *Mozart* uczuł się bydź mocno dotknięty mową poważną i powierzchownością pełną taiemnicy, która całe to zdarzenie pokrywała, a które wrażenie utwierdzało w nim ieszcze usposobienie duszy iego i przyrzekł napisać *Requiem*. Nieznaiomy przydał: Użyy WPan w tym dziele całego swoiego ieniuszu: pracować bowiem będziesz dla znawcy— Tym lepiey.—Jleż WPanu potrzeba czasu? Cztery tygodnie.—Powrócę więc za cztery tygodnie. Cóż WPan żądasz za swoią pracę;—Sto czerwonych złotych.—Nieznaiomy odliczył ie na stoliku i odiechał.

Mozart został przez nieiaki czas w głębokiem zamysleniu; potem nagle bierze pióro, papier, inkaust, a mimo przekładań żony pisze. Zapał iego trwał dni kilka; pracował dzień i noc, z taką gorliwością, iż ten zapał zdawał się powiększać w miarę postępu w robocie. Lecz ciało iego nie mogło podołać usiłowaniu. Dnia iednego padł bez zmysłów i był przymuszony zawiesić robotę. Wkrótce potem, żona starała się roztrargnąć go w tych myslach ponurych; *Mozart* rzekł do niey z żywoscią:—niezawodnem iest, że to *Requiem* będzie naypierwey na moim pogrzebie wykonane. Nic nie mogło go odwrócić od tego zamysłu; pracował nad niem podobnie iak *Rafael*, nad swym obrazem Transfiguracyi,

Mozart czuł codziennie siły swe słabieiące i praca iego postępowała zwolna, cztery tygodnie których żądał, były upłynęły, gdy dnia iednego uyrzał nieznaiomego wchodzącego. »Niepodobna mi było, rzekł *Mozart* uiscić się w słowie. Nie zadaway sobie WPan przykrosci, odpowiedział nieznaiomy; iakiż czas WPanu ieszcze potrzebny?—Cztery tygodnie. Dzieło natchnęło mi więcey zapału, niż się spodziewałem, i rozciągnąłem go daleko więcey niż pragnąłem.—W tym przypadku rzekł nieznaiomy, słusznem iest, aby nagroda była także podwyższoną. Oto ieszcze pięćdziesiąt dukatów. Mości Panie, zawołał *Mozart* coraz bardziey zdziwiony któż WPan iesteś—To nie

należy wcale do rzeczy. Powrócę za cztery tygodnie.— »Mozart posłał natychmiast służącego, aby śledzić tego nadzwyczaynego człowieka i dostrzedź gdzie się zatrzyma, ale służący wrócił oznaymuiąc że się o nim nie mógł nic dowiedzieć.

Biedny *Mozart* nabił sobie głowę, że ten nieznaiomy nie był istotą zwyczayną, że miał zapewne związki z tamtym światem, i że był do niego wysłany dla oznaymienia mu bliskiego zgonu. Pracował przeto tym pilniey nad swoiem *Requiem*, które uważał za ostatni pomnik talentu. Podczas tey pracy zapadł kilkakrotnie w mocne omdlenie. Nakoniec dzieło było gotowe przed czterema tygodniami. Nieznaiomy przybył o umowionym czasie. . . . *Mozart* iuż nieżył.

Tayne towarzystwo w Chinach.

Pewnego członka rodziny Cesarza Chińskiego oskarzono, iż ma związki z towarzystwem, podeyrzanem o knowanie buntu. Cesarz bawił w letniem swoiem mieszkaniu w Tartaryi, zwanem *Jehe* (gorąca rzeka) gdy się o tem dowiedział. Kazał więc zwołać pozostałych w Pekinie Xiążąt, Magnatów, oraz pierwszych urzędników, i sądzić oskarżonych lub podeyrzanych. Odmienił potem swoię myśl względem sądu; odebrał krewnemu swemu urząd i dostoyność, uwolnił Xiążąt i Magnatów od sądzenia iego, i z Tartaryi posłał wiernego swo iego Ministra, aby w sądzie kryminalnym, zwanym *Hingpoo*, przewodniczył.—Liczba taynych towarzystw, lubo iak naysurowiey przez rząd zabronionych (bo nawet 5 osobom zgromadzić się nie wolno pomnaża się iednak. Maią rozmaite nazwiska. To o którem wyżey była wzmianka, zowie się *wielkiem powstaiącem towarzystwem*; inne nazywaią się: *Towarzystwo wspaniałości i blasku*;—*Połączenie 3ch wielkich Mocarstw*, to iest, nieba, ziemi i ludzi. Innych nazwiska są bardzo dziwne i śmieszne, iako to: *białey kurtki*—*czerwoney brody*—*krótkiey szpady*, i t. d. Oddawna istnieie towarzystwo *białey lilii wodney*. Towarzystwo *czerwoney brody* rozszerzyło się w Kantonie, a nowy Vice-Król, *Yuen-Tajien*, wielką dla członków iego okazał surowość, bo niedawno blisko 3000 ich uwięzić kazał. Obrządek przyymowania odbywa się w nocy, a przyymowany rozdziera na kawałki podany mu papier, na którym iest malowany wizerunek panuiącego Cesarza.

Zbrodniarze w Chinach.

W iesieni roku 1817 podpisał Cesarz Chiński ogółem 935 wyroków śmierci na zbrodniarzy, między któremi było 133 z prowincyi Kantonu. Całkowita atoli liczba zbrodniarzy straconych przez cały rok w rzeczoney prowincyi, wynosić ma (iak słychać) blisko 3000. Choćby nawet było i tysiąc, liczba ta iest wszelako zawsze wielka; tyle więc ludzi pada ofiarą surowości praw w tym kraiu.

Osada żydów w Chinach.

Wielu uczonych mniemało przez czas długi, iż po rozproszeniu żydów, część dwunastu prokoleń składaiących Królestwo *Jzraela* dostała się do Chin, i usadowiła się w prowincyi *Ho-Nan*. Następuiący wyiątek z podróży *Morrisona* do *Pekinu*, obeymuie nieiakie w tey mierze obiaśnienie:—»Podczas bytności moiey w Chinach, rozmawiałem z pewnym Mahometaninem, który mi oświadczył, iż w *Kaefungfoo*, w prowincyi *HoNan*, iest kilka rodzin zwanych *Téaou-Kin-Kèaou*. Sekta ich koszeruie mięso na swóy pokarm; ma swoie *Le-Pae Oze*, czyli mieysce zgromadzenia się na nabożeństwo, to iest Bożnicę, i siodmego dnia wstrzymuie się od wszelkiey pracy.« Godną zawsze uwagi iest rzeczą, iż niektóre rodziny znayduią się poiedyńczo w środku rozległego Cesarstwa Chińskiego, i w religiynych swoich zwyczaiach maią nieiakie podobieństwo do żydów, a zupełnie odstępuią od wiary Chińczyków.

Zdanie Chińczyków o dobrym Jenerale.

Ten, kto służy Monarsze, powinien niedbać o siebie, to iest, nie może mieć żadnego względu na swoię wolę i interes. Kiedy Jenerał odbiera rozkaz ruszenia w pole, zapomina natychmiast o swoiey rodzinie kiedy przybywa do woyska i szykuie ie do boiu, zapomina o naybliższych swoich krewnych; kiedy nakoniec daie znak do zaczęcia bitwy, zapomina o sobie samym.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.